

Strzel. Pawłowicz Franciszek. 1

-1-

8519

Moje przeżycia po zajściu przez
Bolszewików przez Pospolitą Polskę.
Byłem jeszcze młody i nie mogłem się
bronić Polski przeciw Niemcom. Na dzień 17
września Bolszewicy przekroczyli granicę Polski
po spotkaniu się i stali dosyć dłużej walczyli
jak na stan Polkich żołnierzy na strażnicach.
Pierwszy raz Bolszewików zobaczyłem w wojnie
cywilnej i wojny którzy patrzyli na to wojnę
całki wstrząs i obłęd, byli to niedobre
ubrani i łachmany z karabinami poręczonymi
sznurami. Po zajściu naszej miejscowości
ustawili włochy która kazała historiom
teby grabili i niszczyli to było źle lepiej
i kto był Polakiem. Byłem przy wyjeździe
szwajcarskich wołgów do naszego miasteczka i
na powitanie które wygłosił pewien fryzjer
który pracował na stacji kolejowej niejaki
Włocławski i powiedział jak się już od

godu 4 tej rano otrazona temata ponieważ
nad gmachem stacji kolejowej. Przez parę tygodni
nasi komunisty nie wiedzieli a poległo na-

tem żeby wszystko co lepsze zniszczyć.

Potem przeprowadzili takie podstęp i czy kto
chciał czy nie musieli podpisywać się
że jest Białorusinem lub żydem. Nas kilku
nie podpisało i miejscowe władze wieckie
poinformowali że jesteśmy wrogami bolszewików.

Potem jeszcze rozmawialiśmy na zebraniu ich
politruka i milicja zaczęła nas obserwować
Gdy znowu po zrobieniu paru grand i
rozpędzeniu kilku zebrań chcieli nas

aresztować musieliśmy uciekać z tamtych
terenów. Koledzy uciekali do polski
rajstaj zoner memy a ja z jednym kolegą
wyjechalismy do małopolski na granicę
kumiońska tam nas jeden z tamtych
mieszkańców sprowadził Bolszewikom.

Jak pierwszy raz dostaliśmy się do niemieckiej
a nie byłym bez dokumentów to mnie trochę
wstrzymało bo nie wiedzieli skąd pochodzę
Siedziałem w Czwortkowie w konarach
artylerystyki a nie nas umieszcili w szpitalach
gdzie było szycmentowane było zimno i
głośno bo już u nas w Polsce lepiej
dawali swoim jak bolszewicy nam
nie w Polsce to się nie dzieje bo tam
nie było to dać już ale u nas na
terenach polskich to było wszystko
i brzyd. A teraz NKWD kto ich
nie zna to trudno opowiedzieć a tembardziej
opisać bo by zabrakło papieru na świecie
i czasu bo fak na rozmowach byli wzięli
do krwi nie tak jak ludzie z drożdżowego
nieku ale jak dzieje a to ludźmi w szpitalach
w Afryce gdy się czytało w powieściach lub
w bajkach

A najgoršie to bylo vygodyne nie na
 Polku Polky i polski neg a tego catoridci
 misiat stuchai celymi dniami.

Ze Caortkova vyvierli nas do Starobiel'ska
 na Polkikh tercnach vyživieniu u
 bo koretivna nam bylo lardas ste a is
 dopiro v Kosi, cate dla nas neby sie
 bylo ze znami. ~~si~~ siediatu dnu
 gria starozek i poverai nie oficerov
 ktoruy podbrnyvali nas dulturo.

Pamytam jak dui p. por. Terkoznieki ego
 ktoruy predal si za melana pitojnogo
 jak im zaloval a myjomy si eisaji se
 bolunary so tacy glupy i myslitomy
 more da byj pomoy innych
 panstv jakis sje styd vyhovtariamy.

A Starobiel'sku bylisimy 3 misyca i
 vyvierli nas na paluce do Archangiel'ska
 my ktoruy bylisimy mladei to nam bylo moze

trochy lepsiej bo zarne Latvij lyto zarobit
 na 400 gramov marnego chleba i trochy
 cipelej vody z mlyky ktoru oni narykali
 ruzny ale na sergacie Big vival nas
 Polskim narodem i miedel nam vyjine
 od mroziv i glodu a mroz bydy fest ko
 dochodity do 60°. a na roboty jak oni
 mivili, davaj". Po podpisanie umovy
 Kosi z mlynym ukolchanyym Hodkem dlugo
 jomere nas trymali v lagrach ko mivili
 ze my jestemy nie potrebni i mivimy
 nadei pracovat dla nich.

Gdyjomy sabry odmarvad se od pracy
~~na~~ posadeli nas do karceru i mysliti
 ze tem nastrasez ale nie videli ze Polak
 so postanovi to vypetui dva misyca
 siediatum v tym karcere az nasi
 zaveti domagaj si gornego naczelnika
 vrystlich lagrov v rejonie Archangiel'ska

i naszyliśmy pytać czemu nas mierzabudują
 on nam obiecał że napisze do Moskwy
 i natem koniec i tak między innymi
 miesiąc było tak że dzień było nie do
 pracy a dwa x karane a praca lepszy
 nie wspominać bo i tak ludzian
 z zachodu trudno ~~nie~~ do uwrinania
 koniec koniec zwołali nas kilkudziesięciu

15 października 1944 roku pod róz
 jako odbyliśmy przez północną część
 raję czerkowską to żyły tylko Niemcom
 bo las gromy i ciemnych podziach
 bo byliśmy bo wszystko odwróciła a mrdz
 i smię tego już było tam bardzo dużo
 aże jechaliśmy na brach na dachach na
 i konforach słowem gdzie kto mógł a na
 przystankach zbraliśmy o jakieś rozrywanie
 a że trudno było dobre chęci nie pomaga
 tak było i z nami ludzie niektórzy

leer sami nie nie mieli i tak biedowaliśmy
 nim dojechaliśmy do Tocha tam już
 doznaliśmy opieki pod skrydłami naszych
 wstade wojkowych od tego czasu już zachia
 nawet niepełność wie x kradła się x nasze
 serce bo niedzieliśmy się cęka nas
 nami Bog i Ten ~~co~~ nas xgrwał
 na typonie czerkowskich oprowion.

Waż najukochańszy wódki i nasza Przeszłość
 hita Polska dla nich przagnięmy żyć
 i nie będzie ani odrobiny żalu ~~nie~~
 jeżeli rajdzie potrzeba krwi a nawet życia.
 Na tem koniec to wspomnienia bo zabardzo
 mniej serce i są bardzo przykrymi wspomnienia
 i będa tak długo aż z łuf karabinów
 wyplujemy im tą gorzce i to cośmy
 x z nich x czerkowskim piekle przyleli.
 kto siedział x Kosi ten prmie że to co nas ~~przeżył~~
 to jest tyżożena tylko cośmy leer dla nowej
 Starcy się se dwo.

8519

Rekopni
Anelca Pawlowica
Franciska.

Plut 1700. . .